

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na ówczesny rok bez odnośnienia.
12.00 „ z odnośnieniem do domu
3.70 „ na miesiąc bez odnośnienia
4.00 „ na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 42.
REKLAMY: 1.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
60 fenigów za wiersz petytowy.

Odruch polskiej ludności w Cieszyńskim.

Cieszyn, 15. maja. Stosunki w zagłębiu karwińskim i bezgraniczny terror, stosowany przez Czechów, wywołał potężny odruch polskiej ludności Zagłębia. Dnia 12 bm. już od wczesnego rana znać było nadzwyczajne podniecenie w mieście Karwinie. Mówiono o strejku generalnym. Jednak do południa pracy nie przerwano. Po południu tłum złożony z kilkuset robotników, ruszył przed budynek, w którym urzęduje miejscowa Komisja Plebiscytowa. Wysłano delegację, która zażądała natychmiastowego usunięcia żandarmerii czeskiej. Gdy włoski członek Komisji, p. Bornesso, nie dał zdecydowanej odpowiedzi, górnicy poczęli sami rozbrajać żandarmerię czeską. Czesi zawezwali kawalerię francuską; ściągnięto większe siły wojskowe. W ostatniej chwili donoszą, że rozruchy w Karwinie trwają w dalszym ciągu.

Zmiana zapatrywań.

Warszawa, 15. maja. Według informacji tutejszych kół politycznych, stosunek komisji plebiscytowej w Cieszynie do Polski uległ w ostatnich dniach korzystnej dla Polaków zmianie.

Niemcy wierzą w pomyślny wynik plebiscytu.

Olsztyn, 15. maja. »Ermeländerzeitung« podaje, że wybory do parlamentu niemieckiego Prus Wschodnich i obszarów plebiscytowych odbędą się dnia 17 października br. Według tej wiadomości Niemcy są pewni, że do tego czasu plebiscyt zostanie ukończony i że całe terytorium wróci do Niemiec.

Pogrom Polaków w Gdańsku.

Gdańsk, 15. maja. W środę przed południem napadli Niemcy na grupę studentów i studentek warszawskich na dworcu i pobili ich. Policja niemiecka zachowywała się zupełnie biernie, a nawet przyłączyła się do napaści. Gdy jeden z przechodniów wezwał policyjce, by broniła napadniętych, policyjanci obili go. W czwartek napadli Niemcy na wycieczkę włościańską polską, złożoną z kilkudziesięciu osób. Napadniętych bito kijami po głowach, przyczem nie szczędzono nawet kobiet. W napaści brały udział wszystkie koka niemieckie. Delegat polski p. Blesadecki interweniował bardzo energicznie w tej sprawie u komisarza Towera i zażądał ukarania winnych, zwłaszcza policyjantów.

Generał broni Haller posłem.

Grudziądz, 15. maja. Z okręgu drugiego (grudziądzkiego) wybrano 11 posłów, mianowicie 7 Polaków i 4 Niemców. Ze związku ludowo-narodowego wybrano posłem generała broni Hallera.

Zbrodniarze pod sąd.

Berlin, 15. maja. Koalicja przesłała do Berlina nową listę z nazwiskami zbrodniarzy wojennych. Niemcy zażądali dostarczenia dowodów winy, wymaganych przez prawa niemieckie dla wytoczenia procesu.

Trocki ustępuje.

Helsingfors, 15. maja. Trockij nosi się z zamiarem ustąpienia. Wyraził się on między innymi, że zmusza go do tego położenie bez końca.

Ustąpienie gabinetu włoskiego.

Prezydent ministrów włoskich Nitti poniósł w Izbie klęskę. Jego wniosek postawiony imieniem rządu w czasie dyskusji nad interpelacją w sprawie urzędników poczt i telegrafów został odrzucony 193 głosami przeciwko 112. Wobec braku poparcia u większości parlamentarnej podaje się gabinet Nitti'ego do dymisji.

Zacięte walki pod Kijowem.

Warszawa, 15. maja. (Komunikat sztabu generalnego z dnia 13. maja). Nielatnące nowe wysiłki nieprzyjacielskie, zmierzające do wyparcia nas z lewego brzegu Dniepru na przedmieścia Kijowa, zostały przez nasze oddziały zwycięsko odparte. Walki te obfitowały w liczne przykłady niezwykłego męstwa i poświęcenia ze strony naszego żołnierza, szczególnie podziw wzbudza bohaterska śmierć podp. Robaszkiewicza, który podkładając własnoręcznie minę pod szyny kolejowe, znalazł się pomiędzy dwoma pancernikami nieprzyjacielskimi. Widząc, że grozi mu dostanie się do niewoli, po zapaleniu miny, dobrowolnie stanął na miejscu wybuchu, składając w ten sposób swe życie w ofierze. W ciągu ostatnich walk zginęli śmiercią walecznych: podporucznicy Sztajner, Ślusarski, Koczaj, Ismanowski, Gliński, Ryc. Na odcinku Rzeczycy intensywny ogień działowy. Nad Dźwiną i na odcinku Lepia, obustronna działalność wywiadowcza i walki artylerii.

Powrót Naczelnika Państwa.

Warszawa, 15. maja. Naczelnik Państwa powraca do Warszawy dziś, 15. maja. Z tego powodu w czwartek w sali rady miejskiej odbyło się posiedzenie, na którym omawiano program powitania.

Wymiana depesz z powodu 3 maja.

Warszawa, 15. maja. Z okazji rocznicy 3. Maja nadeszły bardzo serdeczne depesze do Naczelnika Państwa od króla angielskiego, hiszpańskiego i belgijskiego, na które Naczelnik Państwa odpowiedział telegramami, utrzymanymi w takim samym tonie.

O pokój z Rosją.

Warszawa, 15. maja. W komisji dla spraw zagranicznych ma być w dalszym ciągu omawiana sprawa możliwego pokoju z Rosją. Oczekiwana jest bardzo żywa dyskusja w tej sprawie.

Dalsze postępy armii polskiej.

Bukareszt, 15. maja. Wojska polskie posuwały się wzdłuż Dniestru do Kamienki. Na linii kolejowej, po obsadzeniu Knieżepola, wojska znajdują się w boju pod ważnym węzłem kolejowym Popieluchy. Na wschód od Turczyna toczą się walki około Daszowa. Także wzdłuż Dniepru wojska polskie posuwają się w kierunku południowym.

Święto narodowe w Francji.

Paryż, 15. maja. Cały naród francuski obchodzi dziś wielkie święto narodowe ku uczczeniu bohaterskiej Joanny d'Arc (Dziewicy Orleańskiej), oswobodzicielki Francji z pod jarzma angielskiego w pierwszej połowie wieku XV.

Również wojska francuskie okupujące obszary plebiscytowe na Górnym Śląsku, obchodzą dzień dzisiejszy nader uroczysto.

Łos Turcy rozstrzygnięty

Konstantynopol, 15. maja. W środę ogłoszono w Paryżu traktat pokojowy z Turcją. Obszary tureckie w Europie obejmować będą półwysep z Konstantynopolem. Galipoli otrzyma Grecja. Fortyfikacje Dardaneli i Bosforu będą zniszczone. Międzynarodowe siły zbrojne będą utrzymywały straż w cieśninach.

Jak się duch polski szerzy w nadwiślańskich terenach plebiscytowych.

»Gazeta Polska« wychodząca nakładem Warmińskiego Komitetu Plebiscytowego pisze:

Wiece plebiscytowe, odbywające się na terenie naszym nadwiślańskim w ostatnim czasie co niedzielę, a także w dni powszednie w każdym mieście i miasteczku, w każdej wsi, gdzie tylko mieszkają Polacy w znaczniejszej ilości, coraz większym cieszą się zainteresowaniem ludności polskiej.

Z ust do ust idzie wieść o tem, co uczestnicy wieców na nich słyszeli — i wzrasta z dnia na dzień chęć brania udziału w takich publicznych zgromadzeniach polskich także u tych, którzy stali dotąd na uboczu, obawiając się nieledwie pary puścić z ust, ażeby ich czasem nie wzięto za Polaków.

Dziś stwierdzić możemy z radością, że takich strachajłów już znacznie mniej w naszych powiatach. Dziś już spotyka się coraz częściej rodaków, którzy wszędzie, przed kościołem czy na drodze, w składach czy karczmie lub pociągu mówią głośno i śmiało po polsku, podkreślając z dumą, że są Polakami. Nie zważając na obok siedzących lub idących Niemców, chociażby nacechowani byli czapką urzędnika lub mudrem majkefra z zielonej gwardii, rozmawiają o tem, co słyszeli na wiecu lub zebraniu polskim, opowiadają, jakie książki przeczytali, których dostarczyła im Czytelnia, jak to działki cieszą się z tego, że już chodzą albo chodzić będą na lekcję języka polskiego lub co najmniej narazie religii w języku polskim.

Odzieżby to dawniej był się kto odważył mówić głośno po polsku, gdy zoczył jakiegoś urzędnika, chociażby tylko budkarza kolejowego, a co dopiero nauczyciela lub amtsvorstehera! Szturchaniem w żebra zwracał ojciec synowi uwagę na takiego przedstawiciela herrenvolku i w tej chwili zaczynali mówić po niemiecku.

Inni jeszcze dalej posuwali się w tej obawie i w zwątpieniu o możliwości zwycięstwa sprawy polskiej, że chcąc od dzieci odżegnać »przekleństwo« pochodzenia polskiego, rozmawiali już tylko z niemi po niemiecku. Ochraniali tem dziecko przed przesładowaniem w szkole i wyśmiewaniem i wydrwianiem na ulicy. Dzieci takie ciszyły się szczególnie względami nauczyciela i księdza-Niemca, otrzymywały pochwały i nagrody w postaci książek patriotycznych z własnoręczną dedykacją (czyli słówkiem ku pamięci) tych kulturtregerów pruskich.

Dziś spojrzycie wokoło siebie. W domu rodzice, którzy już tylko pomiędzy sobą szepotali po polsku, wdychając nieraz, że z nimi wymrze znów jedna rodzina, jedno pokolenie polskie, dziś mówią do dzieci już tylko po polsku. Zrozumieli, że ważniejszem jest dla dziecka poznanie języka ojczystego i zbudzenie się w niem uśpionej duszy polskiej, aniżeli laska pana rektora lub gładkie szwargotanie po szwabsku. Współzawodnictwo już nawet wśród dzieci i wśród rodziców dziś zauważyć można co do uczenia się po polsku; starsze działki uczą się już także dziełków ojczystych lub wierszyków pięknych, któremi popisują się wobec starszych.

Otóż wszystko to są owoce wieców polskich i zebrań towarzystw naszych. Po każdym takim wiecu zwiększa się w danej miejscowości liczba zdecydowanych Polaków, otwarcie do polskości się przyznających. Nikną zwolna z domów rodzin polskiego pochodzenia obrazy Wilhelmów lub rodzin cesarskiej, Hindenburgów lub nawet Bismarcków, które to dzieci przynosiły ze szkoły jako widome dokumenty dostatecznego już zgermanizowania. Zamiast książek niemieckich na stolikach coraz częściej pojawia się książka z Czytelnii Ludowej lub kupiona przez oca lub matkę dla dziecka, któ-

re spieszno teraz rodzicowi odniemczyć. Jeszcze częściej bywa gościem w domach polskich gazeta niemiecka, ale wielokrotnie wypiera ją już dziennik polski lub gdzie trudno czytać po polsku, w duchu polskim redagowane pismo niemieckie. W wielu domach abonują gazety obu obozów i porównują, dociekają, gdzie prawda a gdzie kłamstwo. I coraz mniej wierzą gadaniu niemieckiej, bo wynik wojny nauczył ludzi nie ufać Niemcom, którzy przez pięć blisko lat pisali, kłamali, że zwyciężają, a w końcu okazało się, że świadomie prasa niemiecka wprowadzała w błąd czytelników.

Wszystko to dzieje się pod wpływem uświadamiania sobie przez ludność tutejszą, że mogą być obywatelami własnego państwa, wielkiego, potężnego, broniącego Europy całej przed zarazą bolszewicką, podczas gdy dotąd są holotami czyli niewolnikami, ludźmi ostatniego rzędu w państwie obcym, które nie zwykło wymierzać sprawiedliwości Polakowi, które zapierać się każe mowy ojców, które odmawia dachu nad głową, dla tego tylko, że jesteście Polakiem.

Duma narodowa wzrasta, płynąca stąd, że istnieje dziś tuż o granicę rząd polski, który o krzywdę Polaków może się upomnieć a jeśli nie inaczej, to za pokrzywdzenie Polaków w Niemczech zapłaci pięknem za nadobne Niemcom w Polsce.

Skąd czerpicie, rodacy, tę świadomość, tę pewność siebie i śmiałość? Wiece nasze wam jej udzielają, a jako Wy jej nabyliście, tak starajcie się, ażeby wszyscy dotąd obojętni zaznali również szczęścia zbudzenia się duszy polskiej, namawiając ich do chodzenia na wiece, których odbywać się będzie jeszcze dużo.

Od siola do siola rozbrzmiewać będzie nadal polskie słowo uświadamiające, budzące z letargu do zmartwychwstania z śmierci duchowej, zadanej przez Prusaka, do pełni życia narodowego, które da nam, wierzymy niezlomnie, rychłe zjednoczenie z Macierzą - Polską!

Wiadomości polityczne.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Kłamstwa niemieckie.

Prasa niemiecka podała w ostatnich dniach wiadomość, jakoby na Górny Śląsk zjechała druga Komisja Międzynarodowa pod kierownictwem generała Nolleta. Komisja ta miała zjechać, aby zbadać skargi podniesione ze strony ludności niemieckiej, mieszkającej na Górnym Śląsku.

Z naszej strony podaliśmy także ową wiadomość i to z obowiązku dziennikarskiego. Nie dowierzaliśmy bowiem, jakoby Koalicja miała być tak szczodra w wysyłaniu komisji, tem więcej, że tu przecież już jest jedna komisja z generałem Le Rondem na czele, która stale bada stosunki górnośląskie.

Jakoteż przypuszczenia nasze nie były bezpodstawne. Zasiągnąwszy informacji u kół mjarodawczych dowiedzieliśmy się, że ani generał Nollet ani też jakabadz inna komisja koalicyjna na Górny Śląsk nie zjeżdżają. Generał Nollet jest członkiem komisji dla kontrolowania spraw wojskowych w Niemczech, zatem dogląda sprawy zmniejszenia armii niemieckiej, niszczenia armat i latawców niemieckich. Władza ziemi górnośląskiej zaś spoczywa w rękach generała Le Ronda i jak długo tenże tu zostanie, inna komisja na Górny Śląsk zjechać nie może.

Z tego, co gazety niemieckie pisały wynika, że świadomie skłamały i to w tym celu, aby pokazać przed światem, że to Niemcy na Górnym Śląsku mają mir i że na każde ich skinięcie jest Koalicja gotowa do ustępstw. Jednak Koalicja nie da się zepchnąć do rzędu służalca niemieckiego.

Niemcy wątpią o Górny Śląsk.

Specjalny sprawozdawca „Berl. Tagebl.", Brunon Stuenke, opisał w temże piśmie sprawę górnośląską. W artykule jego czytamy pomiędzy innemi, że nie należy lekceważyć możliwości, że państwa sprzymierzone oświadczą się ostatecznie za Polską. W znających stosunki kołach górnośląskich sądzą, że ententa nie będzie spokojnie patrzyła na to, gdyby Górny Śląsk pozostał miał przy Niemczech. Przecież już plebiscyt sam uważa się na Górnym Śląsku za komedię.

Z POLSKI.

Komunikat sztabu gener. z 11. maja:

Od rana 10. maja rozgorzała zacięta walka na lewym brzegu Dniepru. Zebrawszy wszystkie siły, które się udało przeprowadzić przez Dniepr, oraz wprowadzając do akcji nowe siły, ściągnięte pospiesznie z północy i południa, nieprzyjaciół po silnym przygotowaniu artyleryjskim z niezwykłą furją uderzył na nowe nasze pozycje, ubezpieczające dostęp do Kijowa. Niektóre punkty na linii walki przechodziły z rąk do rąk, w rezultacie jednak nieustępliwe nasze wojska nie tylko odparły wszystkie natarcia nieprzyjaciela, lecz w kontratakach odrzuciły go do miejscowości Browary, zdobywając przytem armaty i amunicję, oraz biorąc do niewoli dwa świeżo przybyłe bataliony bolszewickie. W walkach tych poległ śmiercią bohaterską podp. Zachaczewski. Nieprzyjacielskie samoloty obsypały miasto bombami, wyrządzając nieznaczne szkody.

Na Polesiu oddziały nasze zajęły Przeprany, Wierwałów i Gołbowie, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty, oraz zdobywając trzy stacje i większą ilość berlinek, karabiny maszynowe i 250 jeńców. W ten sposób opanowaną została linia dolnej Berezyny.

Po odparciu kontrataków nieprzyjacielskich na południe od Rzeczyca zajęliśmy nieuszkodzony most kolejowy na Dnieprze. Pozatem ożywione walki powietrzne oraz pomyślnymi wynikami uwiecznione wypadki na odcinku borysowskim.

Małe straty a olbrzymia zdobycz wojenna.

Z prywatnych doniesień o ofienzie polskiej i zdobyciu Kijowa podkreślić wypada, że olbrzymi ten wysiłek armii dokonany został prawie bez strat. Jako rezultat bojów mamy wszystkiego około 100 zabitych i 300 rannych. Natomiast zdobycz nasza jest olbrzymia. Szacują ją na przeszło 100 milionów marek. Z taborów kolejowych, jak się okazuje, wagony będą musiały pozostać na Ukrainie, gdyż są szeroko torowe i przerobić ich nie można, natomiast lokomotywy będą przeprowadzone do Polski, gdyż te przeróbki są możliwe.

Owacy na cześć Naczelnego Wodza.

Z frontu donoszą, że Naczelną Wódz jest przedmiotem gorącej owacy ze strony ludności oswobodzonych terenów. Przy wjeździe do miast mieszkańcy obsypują go kwiatami i wnoszą gorące okrzyki na jego cześć. Natomiast znacznie słabiej brzmią okrzyki na cześć atamana Petlury. W czasie walk o Kijów Naczelną Wódz kilkakrotnie udawał się do pierwszych walczących szeregów, świecąc żołnierzom przykładem swej nieustraszonej odwagi.

— Zabytku dawnych czasów, serce Brygisiu, nie rozczulaj się, bo i mnie mokro zacznie się robić pod okularami, a to rzecz niewygodna. Cieszy mnie, że cię widzę tak rzeźką jeszcze, mimo że nam po kilka krzyżyków przybyło.

— Oj, przybyło, przybyło! — westchnęła starszka.

— Od przybytku głowa nie boli, moje serce. Tyś już na emeryturze?

— Od kiedy? Pan Onufry dał łaskawy chleb; teraz to tylko ze mnie grat niepotrzebny.

— Nie wierz jej stryju. Mogłaby spokojnie kłaść sobie kabałę, a ona ani chwili nie usiedzi spokojnie. Czuwa nad porządkiem bezustannie, zawsze ruchliwa, zawsze czynna.

— Bez roboty jabym tydzień nie pożyła.

— Wiesz co, Brygisiu, możebyś tam i o moich rzeczach popamiętała. Znasz moje nawyczki; uporządkowałabyś drobiazgi moje.

— Książki pewnie?

— O! widzisz jak się znamy. Powiad'm ci, Maniu, że nikt nie potrafił tak dogodzić moim profesor-skim kaprysom jak ona. Masz tu Brygisiu klucz od kufirów, porozkładaj może bagaże, tylko bez lokajów, bo ja nie lubię tego.

— Czy ja to nie wiem? Wszystko będzie jak należy.

— Starszka oddaliła się z werandy.

— Może stryjek pójdzie do pokoju? — spytała Marya.

— Alboż mi tu źle, moje serce. Ot, zdejmę z siebie płaszczyk, zrzuć torbę i zasiądziemy sobie tutaj do gawędy. Wieczór ciepły, prześliczny.

Profesor, o ile na to pozwalała noc, obserwował otoczenie.

— Przecież to miło zobaczyć swoje gniazdo po trzydziestu latach... Mój Boże! gdy tu był ostatni raz, w miejscu tego waszego pałacu stał niski drewniany dworek, na jego strzecie leżało koło dla boćka:

Z CIESZYŃSKIEGO.

Entuzjastyczne powitanie gen. Latinika na Orawie.

Generał Latinik wrócił z objazdu po Orawie i udał się na Spisz. We wszystkich miejscowościach Orawy, jak w Jablonce, w Trzcinie i w Lipnicy Dolnej witano Latinika owacyjnie. Szczególne ożywienie okazywały kobiety wiejskie, które wybiegały z domów na drogę i wносиły okrzyki: „Niech żyje Polska!” W powitaniu delegacji polskiej brała udział także i ludność słowacka. W Trzcinie, w której ludność jest w większości słowacką, przywitał przybyłych wójt po słowacku, skarżąc się na dotychczasowy ucisk czeski i prosząc Polskę o opiekę, ponadto zaznaczył, że Słowacy chcą żyć w przyjaźni z Polską, od której żądają zapewnienia swobodnego rozwoju narodowego. Delegat polski w odpowiedzi dał zapewnienie w tym kierunku przyrzekając także spełnić żądania Słowaków do utworzenia w Trzcinie 8-klasowego gimnazjum słowackiego, co na zebranych uczyniło bardzo dobre wrażenie.

Książd czeski przeciw Polakom.

Z Jablonki na Orawie donoszą o niebywałym nadużyciu władzy kościelnej przez ks. Maryana Blahę, który jest przedstawicielem rządu czeskiego w Międzynarodowej Komisji, a zarazem jako generalny wikaryusz rządzi biskupstwem spiskim, do którego należą tak Spisz jak i Orawa. Dnia 20-go kwietnia przesłał ks. Blaha dziekanatowi w Jablonce i w Starej Wsi zawiadomienie, że zabrania odprawiania mszy, wygłaszania kazań i pełnienia jakichkolwiek czynności kościelnych tym księżom, którzy od sierpnia 1919 r. przebywali poza obrębem spiskiego biskupstwa. Rozporządzenie to odnosi się do księży Polaków, którzy schronili się ubiegłego roku przed prześladowaniami czeskiemi do Polski, a mianowicie do ks. Machaja, obu ks. Sikorów, księdza Buronia i ks. Gryłaka, wybitnych działaczy narodowych.

Z WARMII.

Potrzeba było 20 dni, zanim pomoc przybyła.

W poniedziałek, dnia 10 b.m. przybyła do Lecu załoga włoska, złożona z 200 ludzi. Komisja międzysojusznicza zdecydowała się po odbytych pogromach na Polaków w Lecu wysłać do tego miasta żadaną załogę. Dodać należy, że od dnia pogromu upłynęło 20 dni.

Zmiana taktyki.

Ostatni numer „Ostdeutsche Nachrichten” podaje wezwania niemieckiego „Mazuren- und Aermelaenderbund” do ludności, ażeby zaprzestała pogromów na Polakach. Autor tego wezwania podaje ogólną wiadomość o zmianie taktyki „heimatvereinów” względem Polaków.

Z NIEMIEC.

Plebiscyt w Szlezewiku.

Dziennik „Dagens Nyheter” ogłasza wywiad duńskiego prezesa ministrów, który oświadczył, iż Duńczycy uważają wynik plebiscytu w drugiej strefie plebiscytowej za nieważny, a to wskutek niekorzystnych warunków, w jakich odbywał się ten plebiscyt z powodu silnego nacisku ze strony Niemców.

Co muszą płacić Niemcy?

„Daily News” dowiaduje się, że między rządem angielskim a francuskim przyszło do porozumienia co do systemu, według którego Niemcy mają płacić tytułem odszkodowania pewną roczną sumę. Cała suma nie jest jeszcze ustalona, ale na razie projektowana jest jedna rata w wysokości 150 milionów funtów szterlingów.

gdzie dziś gazon, była sadzawka dla gęsi i kaczek. Domyslałem się, jadąc tutaj, że zastanę zmiany, ale tak radykalnych nie spodziewałem się znaleźć. Szlacheckie gniazdo zamieniło się na magnacką siedzibę. O naszym ojcu mówiła służba: jegomość; teraz: jaśnie pan, jaśnie panna. Ciekawym, czy i ja tu zajaśnieję.

— Stryjowi nie podoba się widocznie takie tytułowanie?

— Mam ci prawdę powiedzieć, to nie. Zawsze ono zdradza jakieś pyszałkostwo, jakąś chęć pięcia się niepotrzebnie w górę, gdy podstawy do tego nie ma pod nogami. Jakie mi jasne państwo na jednej wiosce!

Profesor szukał oczami krzesła. Marya podsunęła mu fotel.

— Domyślnie z ciebie dziecko, moje serce — rzekł siadając. — Stań tu przy mnie, niech ci się przypatrę. Zmieniłaś się trochę...

— Tylko się opaliłam.

— I wyładniałam, moje serce. Mogę ci to powiedzieć, bo wiem, że nie zdumniejesz. Znam twoją głowę.

— Do której umeblowania i ty się przyczyniłaś, stryju — przymiliła się Marya, całując czoło stryja.

— No, no, moje serce, daleko stąd do owad... A jakże tam ze serduszkim, dziewczyno, jeśli wolno zapytać...

— Czemużby nie. Przysłuchaj się, jak spokojnie bije.

Marya przyłożyła rękę stryja do stánika.

— Więc tu widocznie w okolicy same safanduly... Któż u was bywa? z kim życie? jakie macie sąsiedztwa? Nie byłam tu dawno. Musiało się dużo zmienić?

— Ojciec mój wi, że tylko on jeden został z dawnych sąsiadów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wincenty Juliusz Wdowiszewski.

CYWILIZATOR

POWIEŚĆ.

3) (Ciąg dalszy)

— Ho! ho! — idąc dalej po schodach, mówił przybyły — to nie żarty... Ojciec jasnie, córka jasnie; same jasności. Wcale mi się to nie podoba, moje serce. Jesteśmy przecież na górze. Wysokie progi na moje nogi... Teraz możesz mnie wygodnie uciskać, moje serce — dokończył, gdy stanął na werandzie.

— Ale, miliony razy mój serdeczny stryju — i dziewczę ucałowało znowu przybyłego, który przy świetle lampy objawił się jako wysoki, chudy mężczyzna z okularami na orlim nosie. Głowę jego pokrywał długi, siwy włos na ramiona spadający. Wysokie czoło, wąskie usta i żywe, błyszczące oczy znamionowały mocno rozwiniętą inteligencję, jak znów uśmiech ciągnął około ust igrający, świadczył o dobrodusznosci serca. Twarz była starannie wygolona; ani na niej śladu wąsów lub brody. W ruchach mimo podeszłego wieku przebijała żywość prawie młodzieńcza, głos miał silny i dzwiczny.

Uwolniony się z uścisków bratanicy, postąpił kilka kroków ku Brygidzie, która w drzwiach wchodowych stała zapatrzona w niego z rękami na piersiach jakby do modlitwy złożonemi, a lzy cieły po jej twarzy.

— Brygisiu, serce, cóż to nie myślisz ucałować swojego Antka? Nie widzieliśmy się pół kopy lat!... Płaczesz? Wstydź się! Taka młoda panienska...

— Anteczku! Skarż mnie Boże!... Paniczku mój złocisty!... Czym się spodziewałaś takiego wesela!

Starszka przypadła do ręki profesora, a choć ten starał się obronić, nie puściła jej pierwej, aż okryła pocałunkami.

W tej samej sprawie donosi londyński korespondent „Petit Journalu”, że różnice poglądów Lloyd George’a i Milleranda w sprawie odszkodowania ze strony Niemiec nie są jeszcze wyrównane. Anglia stoi na stanowisku oznaczenia ogólnej sumy, podczas gdy Francja żąda ustanowienia stopniowo wzrastających rat rocznych. Dowodzenia rządu francuskiego nie zdołały jeszcze przekonać Lloyd George’a.

Polacy wobec wyborów do parlamentu.

Komitet Narodowy Polaków na obczyźnie po prawym brzegu Łaby z siedzibą w Berlinie powziął w obecności delegata Komitetu Wykonawczego z Westfalii uchwałę jednogłosną, że Polacy wezmą udział w wyborach do parlamentu niemieckiego i głosować będą na własnych kandydatów. Kandydatami w Berlinie są pp. K. Ziętowski, J. Leonard i Grabowski. Równocześnie komitet wzywa do składek na cele wyborcze, podkreślając, że chodzi przedewszystkiem o te dziesiątki tysięcy rodaków, którzy przez wytknięte granice odcięci zostali od Polski.

Z CZECH.

Czesi w Pradze udają przyjaciół Polski.

Dnia 3. maja ku uczczeniu rocznicy konstytucji polskiej odbyło się w katedrze na Hradczynie uroczyste nabożeństwo, odprawione przez arcybiskupa dr. Kordacza, zakończone odegraniem polskiego hymnu narodowego. Na nabożeństwie byli obecni delegat Stolicy Apostolskiej, kanclerz republiki dr. Szamol, przedstawiciel prezydenta Masaryka, delegat czesko-słowackiego ministerium spraw zagranicznych oraz koalicyjna misja wojskowa.

Po zakończeniu uroczystości kościelnej przedstawiciel rządu polskiego przyjmował życzenia. Oddzielnie przybyli: kanclerz imieniem prezydenta Masaryka, minister spraw zagranicznych Benes i minister Tusar.

Wszystkie gmachy rządowe w Pradze udekorowano w dniu uroczystości flagami.

Z WĘGIER.

Protest Słowaków przeciw traktatowi.

W niedzielę odbyło się w Budapeszcie masowe zebranie Słowaków, zamieszkających w Budapeszcie i okolicy, celem zaprezentowania przeciwko postanowieniom traktatu pokojowego, włączającego Słowację do Czech. Uchwalono rezolucję, domagającą się plebiscytu, któryby zdecydował o przynależności państwowej Słowaków i złożono ją przedstawicielom państw sojuszników.

Wzburzenie na Węgrzech.

Na Węgrzech panuje ogromne wzburzenie z powodu traktatu pokojowego. W Budapeszcie tłumy przeciągają ulicami, demonstrując przeciwko warunkom traktatu. Na licznych wiecach uchwalono rezolucję, domagającą się od rządu odrzucenia traktatu. Także dzienniki podnoszą zgodnie niemożliwość przyjęcia jego warunków.

Z UKRAINY.

Powstanie przeciw bolszewikom.

Według wiadomości z Ukrainy cała Ukraina stoi w poźarze powstania. Chłopi ukraińscy mordują bolszewików bez litości, a czerwona armia nie jest w stanie poskromić lotne bandy. Powstanie ogarnęło też i powiaty rosyjskie, zmęczone prześladowaniami wojsk bolszewickich. W Smoleńszczyźnie i Witebszczyźnie ludność chwyciła także za broń. I tutaj czerwone oddziały nie mogą sobie dać rady z chłopstwem, rzucają broń i nie chcą walczyć.

Z FRANCJI.

Utworzenie sądu rozjemczego.

Francusko-niemiecki sąd rozjemczy, który według traktatu wersalskiego ma rozstrzygnąć prywatne sprawy, wynikię podczas wojny między Francją a Niemcami, został ostatecznie utworzony. Siedzibą tego sądu będzie Paryż.

Konferencja w Spa nie zostanie odroczone.

Paryskie dzienniki stwierdzają, że wiadomości brukselskie donoszące o odroczeniu konferencji w Spa są bezpodstawne. Daremne były zatem zabiegi niemieckie około przewleczenia rokowań.

Spotkanie Milleranda z Lloyd Georgem.

Ostatecznie zgodzono się, że spotkanie Milleranda z Lloyd Georgem nastąpi pod koniec bieżącego tygodnia w Hythe, małej miejscowości pod Folkestone. Tam nastąpi omówienie spraw, jakie się ma uregulować na konferencji w Spa z Niemcami. Skoro tylko Lloyd George wróci do Paryża, rozpoczną się układy z belgijskimi ministrami dla spraw zagranicznych i gospodarczych.

Francja informuje rząd angielski.

Anglia zajmowała się bardzo mało sprawą wykonania traktatu pokojowego przez Niemców i dlatego rząd angielski nawet nie wie, jakie warunki dotąd spełnili a co ważniejsze, jakie warunki traktatu zostały przez Niemców naruszone. Dla poinformowania Anglików zrobił rząd francuski dokładne zestawienie wszystkich tych wypadków, w których Niemcy zgrzeszyły przeciwko traktatowi.

Drobne wiadomości polityczne.

— Zduny bezpieczne. Komisia graniczna centralna przydzieliła Polsce Zduny ostatecznie dnia 19. marca. Przeciw uchwale centralnej komisji granicznej nie ma apelacji. Zduny zatem należą bez wątpliwości do Polski.

— Rokowania polsko-czeskie w Krakowie w sprawie ustalenia przewoźnictwa kolejowego przez Czechy, nie dały jeszcze pożądanego rezultatu. Żądania Czechów są zbyt wygórowane. Dalsze rokowania mają być wznowione.

— Zacieśnienie stosunków polsko-rumuńskich. Dowiadujemy się, że została rozpoczęta akcja dyplomatyczna, w celu zacieśnienia stosunków polsko-rumuńskich. Obecnie bawi w Bukareszcie generał Rozwadowski.

— Wyjazd na front. Ks. biskup Bandurski wyjechał na zaproszenie dowództwa na front bolszewicki.

— Finlandczycy ruszają na Piotrogród. Rada robotnicza twierdzi, że do Finlandy wysłano wielką ilość broni i amunicji z różnych krajów, co dowodzi zamiaru Finlandy wystąpienia przeciwko Piotrogradowi w związku z ofensywą polską.

— Na froncie kaukaskim. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Na froncie kaukaskim ustały kroki wojenne. Rząd sowieński zaprasza różne istniejące tam państwa do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

— Komisarz dla Palestyny. Z Londynu donoszą, iż rząd angielski zamianował Herberta Samuela pierwszym wyższym komisarzem dla Palestyny.

— Miejsca święte pod opieką Ligi Narodów. Jak donosi „Echo de Paris”, miejsca święte zostaną oddane pod kontrolę Ligi Narodów.

— Rewolucja w Meksyku. Carranza schronił się do San Marcus. Wojska powstańcze nie są w stanie go wypędzić. Konsul amerykański donosi, iż nie ma niebezpieczeństwa dla obcokrajowców i radzi wycofanie wojsk amerykańskich, aby uniknąć możliwości starcia.

Z całego świata.

— Warszawa udekorowana. Z powodu zdobycia Kijowa przez wojska polskie, Warszawa była udekorowana flagami. W mieście panował radosny nastrój.

— Zgon uczonego polskiego. We Lwowie zmarł po dłuższej chorobie w 62. roku życia dr. Rudolf Zuber, znakomity uczony, profesor geologii na uniwersytecie lwowskim. Zmarł przed miesiącami brał żywy udział w pracach kongresu wersalskiego.

— Fabryka Kruppa. Firma Kruppa w Essenie dokonała z powodzeniem przeróbki swoich urządzeń dla produkcji pokojowej. Liczba robotników zajętych w tej firmie wynosi 48 tysięcy wobec 39 tysięcy zajętych w czasie przedwojennym.

— Podróż napowietrzna belgijskiej pary królewskiej. Z Londynu donoszą, iż przybyli tam z Brukseli król i królowa Belgii, aby wziąć udział w uroczystościach weselnych córki hr. la Curzona. Podróż odbyli w dwóch aeroplanach; w rezerwie zaś był jeszcze jeden aparat.

— Wielka kradzież dokumentów. Dzienniki medyolańskie donoszą, że kuryerowi szwedzkiemu, bawiącemu obecnie w Rzymie, skradziono wielki kufer zawierający wielką ilość ważnych dokumentów.

— Powijanie dzieci w stare gazety. Pułkownik Kondoll Emerston, naczelnik misji Czerwonego Krzyża w Budapeszcie, zwrócił się do kobiet amerykańskich o przysłanie do Węgier 200 tysięcy pieluszek. W szpitalach budapeszteńskich widział bowiem dzieci powijane jedynie w stare gazety.

— Demonstracje żydowskie w Nowym Jorku. Onegdaj odbyła się tu wielka demonstracja żydowska. 40 tysięcy żydów urządziło pochód ulicami miasta, żądając zawarowania Palestyny dla żydów.

Wiadomości kościelne.

Opieka nad chrześcianami w Palestynie.

Wedle doniesień prasy rzymskiej rząd włoski zawarł umowę z Watykanem, na mocy której opieka nad chrześcianami w Palestynie przypaść ma Włochom, Francja zaś otrzymała opiekę nad chrześcianami na Dalekim Wschodzie.

Zakład misyjny St. Gabriel pod Wiedniem.

W niedzielę, dnia 9. maja udzielił Najprzew. ks. biskup dr. Józef Pflüger z Wiednia święceń kapłańskich 17 dyakonom zakładu misyjnego St. Gabriel pod Wiedniem. Nowowyswięceni księża odprawili swoje pierwsze Msze św. w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i to w kościele zakładowym. Uroczystość ta była bardzo wspaniała. W końcu czerwca r. b. opuszczą nowowyswięceni księża zakład i rozjadą się na misje do wszystkich stron świata.

Obecnie liczy zakład misyjny przeszło 330 członków, t.j. księży (ojców), braciśzków, teologów i kandydatów misyjnych.

Nowa Nuncjatura Apostolska.

Sekretarz Ojca św., ks. kardynał Gaspari, uwiadomił rząd węgierski, iż Stolica Apostolska odnosi się bardzo życzliwie w sprawie utworzenia w Budapeszcie Nuncjatury Apostolskiej. Na stanowisko Nuncjusza jest upatrzony obecny zastępca Nuncjatury bawarskiej, Monsignore Seniappa. Zawiadowca państwa węgierskiego zgodził się na osobę msc. Seniappy.

Obraz Matki Boskiej Łaskawej w świątyni Maryackiej w Krakowie.

Z powodu uroczystości Matki Boskiej Łaskawej (dnia 9. maja), patronki od zarazy, otrzymujemy następującą notatkę: Na zewnętrznej ścianie świątyni Maryackiej w Krakowie od strony ul. Floryańskiej, widnieje obraz Matki Boskiej, trzymającej w rękach połamane strzały. Nie dość może znaną jest historia tego obrazu. W mieście włoskiem Favency w r. 1410 grasowało morowe powietrze. Przerazeni mieszkańcy polecieli się opiece M. Boskiej, błagając o ratunek. Wtedy Naj-

świętsza Panna objawiła się w powyżej opisanej postaci pochożnej Joannie à Costunia, dając jej obietnicę odwrócenia klęski. Zarazą ustąpiła, a wdzięczni mieszkańcy ufundowali obraz Najśw. Panny kruszącej strzały, pod nazwą „Madonna de Gratiis” (Matka Boska Łaskawa). Kopię tego obrazu przwiódł do Polski nuncjusz arcybiskup adrianopolitański Jan de Torres. Podczas morowego powietrza w latach 1707—9 wystawiono według kopii obrazu statuetkę M. Boskiej przed murem, otaczającym wówczas kościół. Złożono wówczas fundusz jako votum na wieczystą Mszę św., która w drugą niedzielę maja corocznie się odprawia. Gdy po rozebraniu muru tego statuetkę przeniesiono przed kościół OO. Kapucynów, za staraniem duchowieństwa ufundowany został obraz, dziś znajdujący się na zewnętrznym murze kościoła. Kopia włoskiego obrazu, znajdująca się wewnątrz kościoła, obok wielkiego ołtarza, była dawniej przechowywana w zakrystyi i wystawiana na ołtarz w czasie klęsk. Podobny obraz, przywieziony przez biskupa Jerzego Tyszkiewicza do Wilna, dotąd łaskami słynie w kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu. Nieco odmiennie przedstawiony obraz M. Boskiej Łaskawej posiada archikatedra lwowska; przed nim to Jan Kazimierz w r. 1656 składał ślubowanie, obierając Matkę Boską Królową Korony Polskiej.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— Ceny za towary w Niemczech spadają. Pisze o tem p. Jerzy Stun w „Kurjerze Poznańskim” co następuje:

Od miesiąca mniej więcej jesteśmy w Niemczech świadkami dwóch dla nas pożądanых objawów życia gospodarczego, stanowiących wrzost przełom gospodarczy w krajach o niskiej walucie, a mianowicie wzrostu wartości pieniądza i spadku cen.

Spadek ten zauważyć możemy we wszystkich niemal branżach. Tak donoszą n. p. sprawozdania pośredników na hamburskim rynku ryżu o potężnych wstrząśnieniach. Ceny spadły znacznie, mimo, że wielkich transakcyj nie uskuteczniliono. Głównym powodem upadku tego było bezsprzecznie i jedynie podniesienie się waluty. Nie inaczej przedstawia się rynek skór. Ceny na wielkie skóry bydlęce wahały się około 14. kwietnia pomiędzy 12 14 markami za funt, podczas gdy kilkanaście dni przedtem płacono na aukcyi w Lipsku 32 i 39 marek, a i poprzednia aukcja berlińska wykazała tendencję zwyżkową. Skóry cielece straciły nawet do 30 mk. na funcie. Potaniecie dewiz zagranicznych w Niemczech jest tutaj znowu główną sprężyną. Ceny na skóry przystosowały się swego czasu w olbrzymich skokach do cen rynku światowego, musiały zatem przejść spadek razem z polepszeniem się waluty. Nawiasem mówiąc, wywołały stosunki panujące na rynku skór w Niemczech, stworzenie „ringu”, który przerwał aukcyę skór w Kaseli, nie chcąc dopuścić, aby w chwili spadku cen rzucano jeszcze większe ilości towaru na rynek i stwarzano tem samem jeszcze większy spadek.

Pod takim samym znakiem stał tegoroczny wiosenny jarmark kuśnierski w Lipsku, stwierdzając niezbicie, że i tutaj konjunktura zwyżkowa minęła. Wszystkie niemal oferty w dziczyźnie były o 150% tańsze, aniżeli przed kilkunastu dniami. Wobec tego kupowali kuśnierze i konfekcyonerzy w niewielkich tylko ilościach, a zagranica nie stała się prawie zupełnie. Za przykład najlepszy posłużą tutaj ceny na skóry krecie, które spadły z 30 marek na 3 mk.

Podniesienie się waluty niemieckiej miało niemięjsze znaczenie również dla ziemiopłodów. Okazało się bowiem, że zagranica była w możności o-wies ofiarować po tańszych cenach, aniżeli producent krajowi; groch spadł o 250 mk. i więcej, pszenica, łubin i sradela o 60 i 100 marek. Najja-skrawiej przedstawiają się stosunki na rynku pasz. Urzędy niemieckie zaopatrzone są w siano i słomę obecnie najzupełniej, prowincya ofiaruje towaru co-raz więcej, dworce zapchane są całemi pociągami ze słomą i sianem, a towar tygodniami włóczy się po kolejach, czekając napróżno na wyładowanie.

W końcu dodajemy, że i na rynku żelaza w Niemczech ujawniły się podobne tendencje, które zostały jednakże nieco przytłumione wobec zależności rynku tego od cen węgla i rozumie się, robotniczy, gdzie nastąpiła w ostatnim czasie pewna zwyżka. Niemniej pokazało się i tutaj i w wielu artykułach masowych znaczna zniżka, wywołana ofertami milionowemi z drugiej i trzeciej ręki. Spekulanci bowiem zakupowali potężne ilości towarów na eksport, a zamknięcie znanej „bramy zachodniej” zmusiło ich do pozbycia się towaru za wszelką cenę. Pomijając całe szeregi innych artykułów o podobnych znamionach, jak n. p. miedź, na którą cena spadła z 4623 mk. na 2871 mk. za 100 kg., zaznaczamy w końcu jedynie, że przy cenach dawnych utrzymały się w Niemczech te tylko artykuły, które od waluty zagranicznej zupełnie są niezależne, ponieważ wyrabia się je z surowca krajowego. Wobec tego utrzymały się przeważnie ceny na rynku chemicznym, a poszczególnie większe wahania w cenach na frankfurckim np. rynku chemicznym przypisać, naszym zdaniem, należy nerwowemu poderwaniu spekulantów.



Największy dom gier świetlnych w Bytomiu.
Dyrektor: Oskar Saklikower.

Od Piątku od poniedziałku:

Jako gość występuje komik grotesk tegoczesny:

Walter Wichard.

Oprócz tego pierwszorzędnym program filmowy

Tamburin i Kastaniety.

4 sensacyjne akty.

Henny Porten

w jej największej filmie

Monika Vogelsang

Dramat w 5 aktach z przegrywką.

Z powodu wielkiego natłoku uprasza się odwiedzać popołudniowe przedstawienia.

Bank Przemysłowców

Oddział w Katowicach

róg ul. Dworcowej i Pocztowej, naprzeciw poczty

przyjmuje oszczędności

za wysokim oprocentowaniem i według terminu wypowiedzenia.

Załatwia wszelkie sprawy kredytowe, kupno i sprzedaż pożyczek państwowych, zamiana waluty obcej.

Biuro Banku otwarte od godziny 9-tej do 1-szej. W niedziele i święta biuro zamknięte.

Jedyna polska cukiernia i restauracja

Górskiego

Katowice, ulica Jana 10.

Znana pierwszorzędną kuchnię.

Własna cukiernia.

Obiady od 12 do 3. --- Kolacja od 6 do 11.

Pierwszorzędna usługa. Ceny przystępne.

Godzinne **WOCERT ARTYSTYCZNY** pod batutą p. Fiedlera

Porady lecznicze.

Godziny przyjęć:
Rano o godz. 9-12; po poł. o godz. 2-5.
W niedziele i święta:
Rano o godz. 9-10

Oskar Schade, (naturalista)

Długoletnia praktyka leczenia przyrodniczych
Mysłowice, ul. Kwaśna 22. I piętro



Cegła prawie nowa, okna z szybami oraz inne rzeczy z rozbiórki są do sprzedania.

Jan Bombis

Rozbark, ul. Stawowa (Leichstr.) 18



Upraszamy nas odwiedzić!

Stallmach & Fröhlich
Zabrze.

Domostwo

z meblami w środku miasta Gliwice za 180 tys. mk. do sprzedania. Wpłaty potrzebne 70000 mk.

Szczególne udzieli

Rosumek,

mistrz piekarski, Gliwice, ul. Wilhelm. 51.

Uczciwa

Oziewiczyna

przy dobrej zapłacie może się zaraz zgłosić

Franciszek

Smolareczyk

rzeźnik, w Rokietnicy GS.

Konto czekowe: Breslau 5326.

Kasa oszczędności

Banku Ziemskiego w Bytomiu
przyjmuje depozyty i płaci od złożonych w niej pieniędzy

2, 3 1/2, 4 i 4 1/2 od sta, zależnie od czasu wypowiedzenia; kupuje większe i mniejsze posiadłości; sprzedaje takowe w całości lub parcelach oraz załatwia wszelkie interesa bankowe.

Godziny biurowe:

od 8 1/2, rano do godziny 1 w południe.

Bank Ziemski - Landbank
Bytom (Beuthen)

ulica Dworkowa 37. I. piętro

Telefon nr. 1325.

Od piątku aż do poniedziałku.

Filma trzymająca w dłoń w napięciu

TRUCIEŁKA

5 zdumiewających aktów.

Daje

Maria Vidal

wielka tragistka w dramatycznym widowisku:

Zbłądzenie Ireny

w 4 aktach.

Pierwszorzędną muzyką.

Górnośląski Bank Handlowy

Bytom G.-S., ulica Pocztowa nr. 2.

przyjmuje depozyty w każdej wysokości za

dobrym oprocentowaniem

według umowy i terminu wypowiedzenia. Załatwia

wszelkie sprawy bankowe

a mianowicie: dyskontuje weksle, inkasuje czeki, otwiera konto-korrent i udziela pożyczek.

Wymiana obcych pieniędzy.

Adres telegraficzny: Bank Handlowy. Telef. 484

Pocztowe konto czekowe: Wrocław 27 659.

Edward Wyleżych

mistrz stolarski

Bytom G.-S., Żarnogórska ulica 2

naprzeciw kościoła Najśw. Maryi P

— Telefon 649 —

Wielki

magazyn mebli

wszelkiego rodzaju.

Kompletne umeblowanie pokoi

jako też pojedyncze meble.

Własna fabryka z elektr. opłatom

Górnośląskie towarzystwo importowe i eksportowe. Bytom

Telefon nr. 261.

ulica Hubertusa nr. 9. parter.

Telefon nr. 261.

Skład hurtowny cygar, papierosów, tabaki

Co dopiero nadeszły:

Papierosy pod gwarancją z czystych tytoni orientalnych ze złotym ustnikiem (mundsztukiem) i bez, po najniższych cenach dziennych :: Najwyborniejsze cygara po wszelkich

cenach :: Presówka, prawdziwa amerykańska Kentucky.

Stale wielki skład.

Stale wielki skład.